

**Drohiczyn**, nad Bugiem, miasteczko dzisiaj niewielkie, (gub. grodz., pow. bielski), liczące parę tysięcy mieszkańców. Posiada Drohiczyn kościół, cerkiew, aptekę, pocztę, 2 cerkiewne szkółki

i rynek z kilkunastu żydowskimi sklepikami. Przez Drohiczyn przechodzi też szosa, łącząca Sokołów (powiatow. miast. siedl. gub.) z Wysok. Litewskiem. Najbliższa stacja kolejowa Sokołów 28 wiorst. Oto i wszystko, co można powiedzieć o dzisiejszym Drohiczynie, bo więcej chyba niczem nie może się poszczycić; no chyba świetną kąpielą w Bugu i malowniczą dość okolicą. Dawniej, jak świadczy o tem historia, Drohiczyn był jednym z głównych miast Podlasia, a w odległej przeszłości służył stolicą Jadźwingom. Posiadał aż 4 klasztory: Pijarów, Franciszkanów, panien Benedyktynek, Bazylianów. Pijarski klasztor miał ongi ogromną bibliotekę i utrzymywał szkoły, do których uczęszczała podówczas młodzież z dalekiej nawet okolicy. I dzisiaj jeszcze stoi tuż przy kościele pijarskim opuszczony dwupiętrowy gmach, niegdyś szkoła polska. Przed kilkoma laty był projekt, aby jakoś zużytkować ten stary gmach murywany i odkryć ministerjalną szkołę realną, lecz projekt ten do dziś dnia pozostał tylko pro-

jektem. Gmach tymczasem coraz więcej się psuje, a ruiny jego przyspieszają niegodziwi ludzie, wypilowując belki, wydzierając z murów cegłę i kafle z pieców. Innym znów zabytkiem dawnych czasów jest góra Zamkowa, tuż nad Bugiem położona. Jak mówią ludzie, jest to góra królowej Bony, od niej idzie podziemny loch do takiej samej góry zamkowej w Mielniku (miasteczko nad Bugiem również, 14 wiorst od D.). Opowiadają, że „w lochu Zamkowej

góry zachowane były ogromne bogactwa i złożone w wielkiej skrzyni, na niej siedziała zaklęta jakaś niewiasta i pilnowała skarbów. Otóż jednej nocy zjawia się ona we śnie pewnemu człowiekowi i rzecze: Cierpię za moje grzechy tu na ziemi, a za karę muszę pilnować skarbów. Jeżeli chcesz wybawić moją duszę z męki, przywołaj księdza, niechaj przyjdzie tu do mnie i odprawi nabożeństwo, pamiętaj tylko, żeby były wszystkie przedmioty, potrzebne dla odprawienia modłów, jeżeli choć jedna rzecz będzie zapomniana—przyprawisz mi o większe stokroć męki. Człowiek ów opowiedział księdzu, co i jak mu się śniło. Niewiele myśląc, wybrał się ksiądz do lochu, ale będąc już na miejscu, zauważył, że nie ma kropidła, więc musiał wrócić.

Drugim razem też czegoś zapom-  
niał. Za trzecim razem już nie zna-  
lezione ani skrzyni ani pokutu-  
jącej niewiasty — zapadła się w  
ziemię“.

Bug podmywa każdego roku  
górze i obrywa coraz to jej  
brzegi. O autentyczności hi-  
storycznej góry świadczą nie-  
które przedmioty, jakie się cią-  
gle znajduje u jej podnoża, li-  
zanego nieustannie falą. Są to  
paciorki, dawne monety, cegieł-  
ki polerowane o formie kwadra-  
towej (znaleziono ich przed paru  
laty kilkaset sztuk), starożytne  
medaliki, bransolety i t. p. rze-  
czy. Jest nawet osoba (p. K-i),  
która prawie że wyłącznie utrzy-  
muje się z tego, odsyłając zna-  
lezione przedmioty do Kijowa,  
Warszawy i innych miast.

Powracamy jeszcze do kościo-  
łów. Z 4-ch pozostał tylko jeden

(jak się zdaje po - Pijarski),  
w którym po dziś dzień odpra-  
wia się nabożeństwo. Kościół  
Benedyktynek został skasowany  
podczas zawieruchy 63 r. Od-  
dano go dzisiaj ruskim „mo-  
naszkom“ z Wirowa; obszernym  
przyległym ogrodem od lat kil-  
kunastu włada miejscowy pa-  
roch. Kościół Franciszkanów też  
stoi pustką, klasztor przy nim  
przerobiony został na dwukla-  
sową cerkiewną szkołę. Bazyl-  
janie zobaczyliby dzisiaj (gdyby  
mogli powstać z grobu), że koś-  
ciół ich przerobiony został na  
cerkiew prawosławną, a klasz-  
tor na mieszkanie dla służby  
cerkiewnej.